Nro. 99.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 12. Grudnia 1815.

Gazeta Lwowska *będzie od dnia 1. Stycznia 1816go na pięknieyszym papierze i nowym pismem drukowaną, oraz cztéry razy co tydzień wychodzić.*

Rozsyłaną będzie według biegu poczt na gościńcu Wiédeńskim *i do* Złoczowa *cztery razy, do* Brodów *trzy razy, a po innych Stacyach pocztowych tylko dwa razy każdego tygodnia.*

Plan iéy nieodmienionym pozostanie. Oprócz dokładnego obrazu dzieiów czasu naszego, mieścić się w niéy będą także interessuiące pisma statystyczne, ekonomiczne, historyczne i inne.

Prenumerata oneyże wynosi od 1go Stycznia do ostatniego Czerwca Dwadzieścia Złotych Reńskich w Walucie Wiédeńskiéy.

PP. Prenumeratorowie mieszkaiący we Lwowie, *zechcą ią zapisać w tuteyszéy Expedycyi gazetowéy C. K. pocztowego zwierzchnego Urzędu; ci zaś, którzy na Prowincyi mieszkaią,* nie gdzie indziey, iak tylko na swoich stacyach pocztowych. *Ci tylko Panowie Prenumeratorowie, którzy życzą sobie mieć Gazetę pod pieczęcią, będą odbierać ią w kopertach osobno zapieczętowanych, za co iednakże nad cenę prenumeraty półrocznie* Dwa Złote Reńskie *więcéy zapłacą.*

Uprasza się o zapisanie téy Gazety ieszcze przed końcem bieżącego miesiąca, aby według liczby prenumeruiących nakład mógł bydź urządzonym. Ci, którzy się tak późno zaprenumeruią, że pieniądze ich dopiero po 1wszym Stycznia do Lwowa *nadeydą, samym sobie przypisać będą musieli, ieżeli po rozebraniu nakładu, Numera Gazety od tego dopiero dnia odbierać zaczną, którego tuteysza główna Poczta kwotę ich prenumeracyyną otrzyma.*

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył tuteyszego Radcę gubernialnego W. Franciszka Bojan, przenieść w tymże samym charakterze do Guberniium Morawsko-Szląskiego.

Na utworzenie szwadronu odwodowego pułku ułanów, imieniem N. Pana zaszczyconego, ofiarowali znowu w Galicyi:

W Cyrkule Lwowskim: P. Chrzanowskiey posiadacz Biłki Królewskiéy 28 Zr. 54 Kr.; P. Tadeusz Malina posiadacz części Jasnisk 2 Zr.; P. Aschendorf posiadacz części Podborzec 23 Zr. 40 4/8 Kr.

W Cyrkule Przemyskim: Dominiium Nahaczów 120 Zr.; Dominiium Milatyn 100 Zr.; Dominiium Sanniki 38 Zr.

W Cyrkule Jasielskim: P. Palch Aptekarz w Jaśle 25 Zr.; P. Żuławski Dzierżawca Godowa 25 Zr.; P. Józef Hrabia Dyniński Dziedzic Babic 100 Zr.

W Cyrkule Stanisławowskim: Dominiium Kryłas i Załukiew 84 Zr.; Dominiium Pawelcze 30 Zr; Dominiium Maydan, Siedoy i część Miączyńska 16 Zr.; Dominiium Olesza 40 Zr.; Dominiium Buczacz i Żurawience 266 Zr.; Dominiium Tyśmyniczany 40 Zr.

W Cyrkule Myślenickim: Dominiium Nowawieś 50 Zr.; Dominiium Hałenow 25 Zr.

JX. Kubacki Proboszcz w Lubieniu 16 Zr.; JX. Krokaski Proboszcz w Melowce 18 Zr.; Dominium Osiek 150 Zr.; Mieszczanie w Oświęcimiu 20 Zr. 30 Kr.; P. Foltawski Posiadacz części Pisarzowic 22 Zr.; Dominium Pieraltáwiezki 40 Zr.; P. Niemirowski Posiadacz części Witanowic 10 Zr.

Na utworzony w Wiédniu dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz, ofiarował P. Tomasz Ryfiński Dziedzic Stupnicy w Cyrkule Samborskim, 100 Zr.

Główny Traktat

między sprzymierzonemi Mocarstwy a Francyą, zawarty w Paryżu d. 20go Listopada 1815.

Gdy sprzymierzone Mocarstwa ziednoczonemi natężeniami i powodzeniem swoiego oręża uratowały Francyę i Europę od zaburzeń, któremi ostatnie zuchwałe przedsięwzięcie Napoleona Bonapartego i użyte w celu wspierania onegoż prawidła rewolucyyne, onymże zagrażały, i gdy dzieliły z Jego Chrześciańską Mością, nietylko życzenie ustalenia przywróconego szczęśliwie porządku rzeczy we Francyi przez niezłomne utrzymanie Władzy Królewskiéy i ponowioną działalność Karty konstytucyynéy, lecz także zamiar skoiarzenia między Francyą i sąsiedzkiemi Kraiami dawnych, przez zgubny wpływ rewolucyi i systema zdobycia na długi czas zerwanych związków wzaiemnego zaufania i życzliwości, a oraz o tém przekonały się, że ten ostatni cel może bydź osiągnionym tylko przez umowę, którąby sprzymierzonym Mocarstwóm sprawiedliwe wynagrodzenie za przeszłość, a zadowolniaiącą rękoymię na przyszłość zapewniała;

Przeto wzięły wespół z N. Królem Francyi na rozwagę środki, końcem zawarcia takowéy umowy; a gdy należące się Mocarstwom wynagrodzenie ani wyłącznie w odstąpieniu Kraiów, ni też wyłącznie w pieniądzach, bez uszkodzenia Francyi w iednéy lub drugiéy części istotnéy iéy pomyślności danêm bydź nie mogło, i z tego powodu za rzecz dogodnieyszą uznano połączyć obie drogi dla uniknienia szkod obydwóch, zatém NN. Cesarze i Królowie przyięli to za pierwszą posadę teraźnieyszych układów swoich; zaś za drugą posadę przyięli uznaną w równy sposób przez obie Strony konieczność zostawienia na oznaczony przeciąg czasu w pogranicznych Prowincyach Francuzkich oznaczonéy liczby wóysk sprzymierzonych, i postanowili wspieraiące się na tych posadach różne urządzenia w iednym głównym traktacie połączyć.

W tym zamiarze i dla ułożenia, postanowienia i podpisania rzeczonego traktatu, N. Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski, dla siebie i Sprzymierzeniów swoich z iednéy strony, a N. Król Francyi i Nawarry z drugiéy strony, mianowali Pełnomocników, to iest:

N. Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski, Pana Klemensa Wacława Lotaryusza Xięcia Metternich-Winneburg-Ochsenhausen, Kawalera orderu Złotego Runa, W. Krzyża Król. Węgierskiego orderu S. Szczepana, Kawalera orderu S. Jędrzeja, S. Alexandra Newskiego i S. Anny 1wszéy klassy, W. Krzyża Legii honorowéy, Kawalera orderu Słonia, Annuncyady, czarnego i czerwonego Orła, orderu Serafinów, Toskańskiego S. Józefa, S. Huberta, złotego Orła Wirtemberskiego, Badeńskiego orderu wierności, S. Jana Jerozolimskiego i wielu innych, Kanclerza woyskowego orderu Maryi Teressy, Kuratora C. K. Akademii ziednoczonych sztuk kształcących, Szambelana, aktualnego taynego Radcę Jego Cesarsko-Austryackiey Mości, Króla Węgierskiego i Czeskiego, oraz Ministra Stanu Konferencyi i Ministra interessów zagranicznych; tudzież Pana Jana Filippa Barona Wessenberg, Kawalera W. Krzyża Król. Węgierskiego orderu S. Szczepana, Król. Sardyńskiego orderu S. Maurycego i Łazarza, Król. Pruskiego czerwonego Orła, Król. orderu Korony Bawarskiéy, Toskańskiego S. Józefa, a Badeńskiego orderu wierności, Szambelana i rzeczywistego taynego Radcę N. Cesarza Austryackiego, Króla Węgierskiego i Czeskiego.

Zaś N. Król Francyi i Nawarry, Pana Armanda Emanuela du Plessis Richelieu, Xięcia (*Duc*) Richelieu, Kawalera Królewskiego i woyskowego orderu S. Ludwika i Ces. Rossyyskich orderów S. Alexandra Newskiego, S. Włodziemierza i S. Jerzego, Para Francyi, *premier gentilhomme de la Chambre* Jego Chrześciańskiéy Mości, i Jego Ministra Sekretarza Stanu dla interessów zagranicznych, tudzież Prezesa Rady Ministrów; którzy po wymianie swoich w dobrym kształcie znalezionych pełnomocnictw, podpisali następuiące artykuły:

Art. I. Granice Francyi będą takie same, iakie były w roku 1790, z zastrzeżeniem odmian na iedney lub drugiey stronie, które ninieyszy artykuł oznacza:

1.) Na granicy północney pozostaie liniia demarkacyyna, iak ią traktat Paryzki ustanowił, aż do mieysca naprzeciwko Quiévrain; ztamtąd póydzie biegiem dawnych granic Prowincyi Niderlandzkich, byłego Biskupstwa Leodyyskiego i Xięstwa Bouillon, iak były w roku 1790tym, tak dalece, że okrążone Powiaty Philippeville i Mariembourg z twierdzami tegoż nazwiska i z całém Xięstwem Bouillon, zewnątrz granic Francuzkich pozostaną. Od Villers pod Orval (na granicy rozstayney między Departamentem Ardennów i W. Xięstem Luxemburskiém) aż do Perle na wielkim gościńcu idącym z Thionville do Trewiru, pozostaie liniia, iak w traktacie Paryzkim oznaczoną była. Od Perle bieży przez Lannsdorf, Wallwich, Schardorf, Niederweiling, Pellweiler (tak, że wszystkie te mieysca z obwodami swoiemi przy Francyi pozostaią), aż do Houvre, a potém poydzie dawnemi granicami Xięstwa Saarbrücken, tym sposobem, że Saar-Louis i bieg rzeki Saar z leżącemi po prawéy wyż oznaczonéy linii mieyscami i ich okolicami, zewnątrz granicy Francuzkiéy pozostaną. Od granic byłego Xięstwa Saarbrücken pozostanie ta sama liniia demarkacyyna, która przedziela teraz Niemcy od Departamentów Mozeli i Niższego Renu, aż do rzeki Lauter, tworzącéy daléy granicę aż do uyścia iéy w Ren. Całe terrytorium na lewym brzegu Lauter, wraz z twierdzą Landawą, przyłącza się do Niemiec. Jednakże miasto Weissenburg, które ta rzeka przerzyna, pozostaie całkiem przy Francyi, z obwodem nie więcéy iak tysiąc Francuzkich sążni na lewym brzegu Lauter, który to obwód, Kommissya, dla odgraniczenia mianować się maiąca, bliżéy oznaczy.

2.) Począwszy od uyścia Lauter, wzdłuż Departamentów Niższego Renu, Wyższego Renu, Doubs i Jura, aż do Kantonu Wodzkiego, pozostaną te granice, iakie przez traktat Paryzki ustanowione zostały. Koryto Renu tworzy demarkacyę między Francyą i Niemieckiemi Kraiami; własność wysp zaś, iak w skutku nowego rozpoznania biegu téy rzeki ustanowioną będzie, pozostanie nieodmienioną, iakiekolwiek bądź zmiany w rzeczonym biegu zdarzyćby się mogły. Wysokie umawiaiące się Mocarstwa, mianować będą wprzeciągu trzech miesięcy Kommissarzy, dla przystąpienia do wyż rzeczonego rozpoznania. Połowa mostu między Sztrasburgiem i Kehl należeć ma do Francyi, a druga półowa do W. Xięstwa Badeńskiego.

3.) Dla utworzenia bezpośredniego związku między Kantonem Genewskim a Szwaycaryą, odstąpioną bydź ma Związkowi Helweckiemu i wcieloną do Kantonu Genewskiego ta część Kraiu Gex (którą ogranicza na wschodzie iezioro Genewskie, na południu terrytorium Kantonu Genewskiego, na północy terrytorium Kantonu Wodzkiego, a na zachodzie bieg rzeki Versoix i liniia okrążaiąca mieysca Collex, Bossy i Meyrin), tak dalece, że tylko mieysce Fernéy przy Francyi pozostanie. Liniia celna Francuzka umieszczoną będzie ze strony zachodniey Jura, tak, że cały Kray Gex zewnątrz téy linii pozostanie.

4.) Od granic Kantonu Genewskiego aż do morza środziemnego, pozostanie ta sama liniia demarkacyyna, która w roku 1790 przedzielała Francyę od Sabaudyi i Hrabstwa Nizza. Stosunki, przywrócone traktatem z roku 1814go między Francyą i Xięstwem Monaco, ustaią nazawsze, a odtąd też same stosunki, między rzeczonym Xięstwem i N. Królem Sardyńskim istnieć maią.

5.) Wszystkie Ziemie i Powiaty, zamknięte wewnątrz granic Francuzkich, iak takowe ninieyszym artykułem są oznaczone, pozostaną przy Francyi.

6.) Wysokie umawiaiące się Mocarstwa mianować będą w przeciągu trzech miesięcy po podpisaniu ninieyszego traktatu Kommissarzy, dla ułożenia wszystkiego, co się tycze odgraniczenia terrytoriów obustronnych; po ukończeniu téy pracy odrysowane będą mappy i powbiiane słupy graniczne, dla oznaczenia granic na wszystkich mieyscach.

Art. II. Twierdze i Powiaty, które według poprzedzaiącego artykułu nie należą iuż więcéy do terrytoriium Francuzkiego, oddane bydź maią do dalszego zarządzenia Mocarstw sprzymierzonych w terminach, oznaczonych w dziewiątym artykule woyskowéy umowy, przyłączoney do ninieyszego traktatu, a N. Król Francyi zrzeka się nazawsze w imieniu swoiém, Dziedziców i Następców swoich wszelkich praw władztwa i własności, iakie miał dotychczas w rzeczonych twierdzach i Powiatach.

Art. III. Ponieważ warownie twierdzy Huningt były we wszystkich czasach przedmiotem obawy dla miasta Bazylei, przeto wysokie umawiaiące się Mocarstwa, chcąc złożyć Związkowi Helweckiemu nowy dowód swoiéy życzliwości i troskliwości, zgodziły się na zburzenie warowni Huningi, a Rząd Francuzki obowiązuie się z tego samego powodu, że ich nigdy więcéy nie wzniesie, i że w odległości mniéy, iak trzech mil Francuzkich od miasta Bazylei, żadnych nowych warowni zakładać nie będzie.

Neutralność Szwaycaryi na przestrzeń Kraiu z północnéy strony linii, ciągnącéy się z Ugine (łącząc w to samo miasto) do południowéy strony ieziora Annecy, przez Faverge do Lecheraine, a ztamtąd ku ieziorowi Bourges aż do Rodanu, rozciąga się w tenże sam sposób, iak takowa przez 92gi artykuł ostatecznego Aktu Kongresu Wiédeńskiego na Prowincye Chablais i Faucigny rozciągniętą została.

Art. IV. Maiąca się złożyć w pieniądzach część wynagrodzenia, przyrzeczonego ze strony Francyi Mocarstwom sprzymierzonym, obwarowaną została w summie siedm set miliionów franków. Sposób wypłaty, termina wypłaty i zaręczenia téy summy oznaczone będą osobną umową, która też samą moc i ważność mieć powinna, iak gdyby w niniéyszym traktacie słowo w słowo umieszczoną była.

Art. V. Ponieważ stan niespokoyności i zaburzenia, którego skutki dla Francyi po tak gwałtownych konwulsyach, a osobliwie po ostatniéy katastrofie, pomimo oycowskich uczuć iéy Monarchy i przyrzeczonych Aktem Konstytucyi wszystkim klassóm Poddanych iego korzyści, musi się ieszcze dadź uczuć, i z tego powodu od Państw sąsiedzkich tymczasowych środków ostrożności i opieki wymaga, przeto uznano w tym względzie za rzecz nieodbicie potrzebną, aby korpus wóysk sprzymierzonych zaymował przez pewien przeciąg czasu stanowiska woyskowe wewnątrz granic Ftancyi, pod tém iednakże wyraźnem zastrzeżeniem, iż to zaięcie władztwu Jego Chrześciańskiey Mości, oraz stanowi posiadania, uznanemu i potwierdzonemu przez traktat niniéyszy, bynaymniey uwłaczać nie powinno.

Siła rzeczonego korpusu woyska, nie powinna przechodzić liczby stu piędziesiąt tysięcy ludzi. Naczelnego Wodza onegoż, mianować będą Mocarstwa sprzymierzone.

Korpus ten zaymie twierdze *Conde*, *Valenciennes*, *Bouchain*, *Cambray*, *le Quesnoy*, *Maubeuge*, *Landrecies*, *Avesnes*, *Rocroy*, *Givet* i *Charlemont*, *Mezieres*, *Sedan*, *Montmedy*, *Thionville*, *Longwi*, *Bitsch*, i szaniec przedmostowy *Fort-Louis*.

Gdy przeznaczone do służby téy woysko przez Francyę utrzymywaném bydź musi, przeto wszystko, co się tycze tego przedmiotu, przez osobną umowę urządzoném będzie. Ta osobna umowa, która ma tę samą moc i ważność, iak gdyby w traktat niniéyszy co do słowa wpisaną była, oznaczy oraz stosunki między woyskiem zaymuiącém, a cywilnemi i woyskowemi Władzami Kraiu.

To woyskowe zaięcie nie powinno trwać dłużéy, iak lat pięć. Może iednak wcześniey ustać, ieżeli po upłynieniu lat trzech, sprzymierzeni Monarchowie po przedsięwziętém wespół z N. Królem Francyi badaniu stanu rzeczy i wzaiemnego interessu Mocarstw, szczególniéy zaś po wybadaniu postępu, iaki zrobi do owego czasu przywrócenie porządku i spokoyności we Francyi, przekonaią się iednomyślnie, że przyczyny, które ich do takowego środka spowodowały, nie istnieią już więcéy. Jednakże, iakikolwiek bądź będzie wypadek tego badania, musi woysko sprzymierzone po upłynieniu lat pięciu ze wszystkich twierdz i zaiętych stanowisk bez dalszéy zwłoki ustąpić, aby takowe Jego Chrześciańskiéy Mości, lub iego Dziedzicóm i Następcóm oddane były.

Art. VI. Woyska obce, które do zaymuiącego woyska nie należą, ustąpią z ziemi Francuzkiéy w terminach, oznaczonych dziewiątym artykułem przyłączonéy do tego traktatu umowy woyskowéy.

Art. VII. We wszystkich Kraiach, które na mocy niniéyszego traktatu, lub też zawrzeć się maiących w skutku iego układów, innego dostaną Pana, wolno będzie wszystkim mieszkańcóm tak rodakóm, iak i obcym, iakiegokolwiek bądź stanu i Narodu, w przeciągu lat sześciu, licząc od dnia wymiany zatwierdzeń, zbyć swoią własność i osiąśdź w obranym przez siebie Kraiu, ieżeli potrzebę tego uznaią.

Art. VIII. Wszystkie urządzenia traktatu Paryzkiego z dnia 30. Maia 1814go, tyczące się Kraiów tymże traktatem odstąpionych, stosować się maią takoż w równéy mierze do Powiatów, odstąpionych traktatem niniéyszym.

Art. IX. Zważywszy wysokie umawiaiące się Mocarstwa należycie odwołania się gruntuiące się na niedopełnieniu 19go i na-

stępnych artykułów pokoiu Paryzkiego z roku 1814go, tudzież artykułu dodatkowego rzeczonego pokoiu, podpisanego przez Angliię i Francyę, a pragnąc nadadź zawartym w rzeczonych artykułach urządzeniom większą dzielność, oznaczyły tym końcem przez dwie osobne umowy dla zupełnego dopełnienia pomienionych artykułów tryb, iaki obiedwie strony zachowywać maią. Te umowy, iak do ninieyszego traktatu są załączone, maią mieć też samą moc i ważność, iak gdyby w nim co do słowa umieszczonemi były.

Art. X. Wszyscy ieńcy poymani w czasie woyny, tudzież zakładnicy, ktorzy przez iedną lub drugą stronę wziętymi lub danymi bydź mogli, maią w czasie, iak można naykrótszym, bydź powróceni. Toż samo tycze się ieńców poymanych przed traktatem z dnia 30go Maia, iak dalece powrócenie onychże dotychczas nie nastąpiło.

Art. XI. Traktat Paryzki z dnia 30 Maia 1814 i Akt ostateczny Kongressu Wiédeńskiego z dnia 9go Czerwca 1815go potwierdzaią się i utrzymuią w mocy, we względzie wszystkich zawartych w nich urządzeń, które przez uchwały niniéyszego traktatu żadnéy odmiany nie doznały.

Art. XII. Niniéyszy traktat ma bydź wraz z przyłączonemi do niego umowami za iednym razem zatwierdzony, a wymiana zatwierdzeń powinna w przeciągu dwóch miesięcy, lub ieżeli można, prądzéy ieszcze nastąpić.

W dowod tego podpisali go obustronni Pełnomocnicy i wycisnęli na nim pieczęcie swoie.

Działo się w Paryżu dnia 20go Listopada R. P. 1815.

Xiążę Metternich. Richelieu.

Baron Wessenberg.

Artykuł dodatkowy.

Gdy wysokie umawiaiące się Mocarstwa szczérze pragną wykonać prawidła, obmyśleniem których zatrudniały się na Kongressie Wiédeńskim względem zupełnego i powszechnego zniesienia Afrykańskiego handlu niewolnikami, i gdy iuż każde z nich w Kraiach swoich zakazało Osadóm i Poddanym swoim bez żadnego zastrzeżenia wszelkiego uczestnictwa w tym handlu, przeto obowiązuią się na nowo użyć ziednoczonych sił swoich, aby zasadóm, iakie w Deklaracyi z dnia 4go Lutego 1815go wyrzekły, ostateczny tryumf zapewnić, i aby bez straty czasu umówić się przez Posłów swoich we Dworach Londyńskim i Paryzkim względem nayskuteczniéyszych środków dla zupełnego i dostatecznego zniesienia tak znienawidzonego, a przez prawa religii i natury tak głośno potępionego handlu.

Niniéyszy artykuł dodatkowy ma mieć tę samą moc i ważność, iak gdyby w traktat z dnia dzisiéyszego co do słowa był wpisanom. Należeć ón ma rówzie do zatwierdzenia niniéyszego traktatu.

W dowód tego podpisali go obustronni Pełnomocnicy i wycisnęli na nim pieczęcie swoie.

(*Data i podpisy iak wyżéy.*)

W skutku drugiego artykułu powyższego traktatu, a dziewiątego artykułu przytoczonych w nim osobnych umów woyskowych, oddaną będzie Austryi twierdza Landawa w dziesięć dni po podpisaniu, to iest: 1go bieżącego miesiąca, a przeznaczony do tego korpus polnego Marszałka Porucznika Wimpfena, zaymuie ią formalnie w posiadłość w Imieniu J. C. K. Apostolskiey Mości.

(*Wspomniane w powyższym traktacie osobne umowy, do przyszłych Nrów Gazety naszéy odkładamy.*)

Francya.

Dnia 20. Listopada wytoczyła się przed Sądem Paryzkim sprawa Pana de Lavalette, niegdyś jeneralnego Dyrektora poczt. Oskarzony iest naybardziey o to, że po wyiezdzie Króla z Paryża d. 20. Marca przywłaszczył sobie samowładnie jeneralną Dyrekcyę poczt, że nie chciał dadź karty pocztowey byłemu Dyrektorowi poczt Hrabiemu Ferrand i żonie iego, którzy za Królem iechać chcieli, i że te osoby posłał do Orleans; że wspierał pochód Napoleona do Paryża, i że dawniéy ieszcze korrespondował z wyspą Elbą; że wstrzymał expedycyę Gazet, w których umieszczone były powody wyiazdu Króla i rozkaz odroczenia Izb obu; że przeciwnie przywrócił był bieg poczt na obu gościńcach Lugduńskich, który Hrabia Ferrand był przerwał &c. Wystąpili przeciw niemu iako główni świadkowie; Hrabia Ferrand i żona iego, P. Frondeville Par Francyi, Jenerał Porucznik Dessoles, Sekretarz oskarzonego P. Villars i

inni, między którymi znaydowali się takoż Urzędnicy pocztowi. Wszystkie zeznania w tém się zgadzaią, że Lavalette rzekł ieszcze d. 20. Marca: „W imieniu Cesarza odbieram pocztę!" Oskarżony (piszą Gazety Paryzkie), który podczas tego sądu był obecnym, wypierał się prawie wszystkiego, a ubarwiał to, czego zaprzec się nie mógł, w czém wspierali go dzielnie obrońcy iego Adwokaci Tripier i Lacroix-Frainville. Posiedzenie skończyło się o godz. 6téy wieczorem i na dzień następny odłożoném zostało. P. Lavalette był czarno ubrany i miał na sobie W. Krzyż Legii honorowéy i Krzyż kommandorski orderu Reunii.

Na posiedzeniu d. 21. Listopada uznał Sąd Hrabiego Lavalette winnym i skazał go według praw na śmierć. Pozwolono mu trzy dni dla proszenia o kassacyę wyroku. Gdy Sąd Przysięgłych dał swoie oświadczenie, wprowadzono P. Lavalette do sali dla uwiadomienia go o tém. Nie miał ón na sobie ani wstęgi Legii honorowéy, ani innego orderu; twarz iego zdawała się spokoyną i nie postrzegano, aby przeczytanie oświadczenia Sądu Przysięgłych, wielkie na nim sprawiło wrażenie. Gdy Sędziowie oddalili się dla naradzenia się nad rodzaiem kary Pana Lavalette, dobył tenże zegarka, patrzył, która godzina, porównywał ią z zegarem w sali i podniósł oczy ku niebu. W téy chwili pokazywały rysy twarzy iego nieiakie wzruszenie. Wysłuchawszy wyroku śmierci, wstał i pożegnał obrońcę swoiego Adwokata Tripier. Ten był bardzo rozrzewnionym i rzekł: „Będę ieszcze raz widzieć WCPana." — Czegoż WCPan chcesz (odpowiedział Lavalette); iest to iak wystrzał działowy." (Służył ón długi czas w woysku). Potém pozdrowił ręką Urzędników pocztowych, którzy w inkwizycyi iego iako świadkowie byli wystąpili, i rzekł do nich: „Żegnam Was Mości Panowie z poczty!" — P. Lavalette ma lat 46.

N i e m c y.

Na posiedzeniu Stanów Wirrembergskich w dniach 19tym, 20tym, 23cim, 24tym i 26tym Października uchwalono adres do Króla i wręczono go d. 28. Października Ministrowi Stanu. Oto iest treść iego w krótkości:

„Podpisani dziękuią naprzód za zwołanie odroczonego dnia 28go Lipca Zgromadzenia Stanów. Reskrypt Królewski z dnia 16. Października, przeczytany na piérwszém posiedzeniu, przeciwne sobie wzniecił uczucia. Kiedy z iednéy strony obeymuie oświadczenia, które wkładaią na nas obowiązek naymocnieyszych dziękczynień Jego Królewskiey Mości, z drugiey strony wiele takich zawiera szczegółów, które napełniaią Stany nową niespokoynością, i wzbudzone nadzieie prawie całkiem przytłumiaią. Stany proszą, aby im wolno było rozebrać rzeczony reskrypt Królewski, i przytaczaią za zasadę następuiące uwagi: 1.) Że Lud Konstytucyi odziedziczoney po oycach i od wszystkich Panuiących zaprzysiężoney, przeciw woli swoiey, pozbawionym bydź nie może. Argument ten tak iest iasny, iż rzeczywiście żadnego nie potrzebuie rozwinięcia, a prawa Wirtembergu do iego Konstytucyi tak są dokładnie wywiedzione, że Stany nie mogą mieć sobie uczynionego zarzutu, iakoby bez dalszych rospraw, żądały zezwolenia na to, co tylko drogą układów załatwionem bydź może. 2) Poprzednicze przyięcie tey zasady w żadnym względzie nie czyni niepodobnym układu; lecz przeciwnie, układ ten nie może przyyśdź do skutku bez poprzedniczego przyznania, a przynaymniey nie można sobie obiecować żadnego skutku z dalszych układów, gdyż skutek ten zawisł iedynie od wspomnionego poprzedniczego przyznania."

„Bezpieczeństwo Państwa wymaga równie gwałtownie szybkiego rozstrzygnienia, iak sprawiedliwości; dla tego podpisani, przed obraniem Pełnomocników, muszą upraszać J. K. Mość iak naypokorniey o danie autentycznego oświadczenia: iż, iak z niektórych mieysc nayważszego reskryptu wnosić można, zamiarem iest N. Pana dawną Konstytucyę wskazać za powszechne, całego Królewstwa tyczące się prawidło, w nastąpić maiących ustanowieniach. Tak więc, raczy J. K. Mość, o co podpisani nayuniżeniey upraszaią, zaspokoić naprzód łaskawie Zgromadzenie i Lud przez wyraźne oświadczenie: że Monarcha uznaie dawną Konstytucyę za prawidło dla całego Krolestwa, wyiąwszy umiarkowania, iakieby zobopólnie iako stosowne i konieczne przyznane zostały. Podpisani otrzymawszy to oświadczenie, wszystko uczynią z radością, co tylko do szczęśliwego postępu układów, do zaspokoienia Ludu, i przywrócenia zwątloney między Panu-

łączym a Ludem ufności, przyłożyć się może.

Zostaiemy z naywyższém uszanowaniem W. K. Mości

Nayuniżeńsze, wierne Zgromadzenie Stanów Królestwa."

(Podpisano) August Xiążę Hohenlohe, Prezes. J. F. Feber Vice-Prezes. Imieniem maiących głos męzki, Ludwik Xiążę Oettinger-Wallerstein. W imieniu obranych Reprezentantów, Henryk Emanuel Klüpfel. Tymczasowi Sekretarze: Pisarz mieyski Frey z Markgröningen i naczelny Prokurator sprawiedliwości. Feuerlein.

Dan w Sztuttgardzie dnia 26. Października 1815.

Dnia 13go Listopada Król Jmć Wirtembergski wydał reskrypt do zgromadzonych Stanów, na ich oświadczenie z dnia 26go z. m., którego treść ważnieysza iest następuiąca:

„Król nie ma się za obowiązanego, iak się zdaie, że Stany Wirtembergskie mniemaią, dawną Konstytucyę wziąć za zasadę, całe Królewstwo Wirtembergskie, we względzie politycznym obowiązuiącą. (W oddzielnem piśmie roztrząśnienemi były powody Stanów ich niewłaściwość wywiedziona, i żadanie odrzucone) Jednakże nie iest wolą J. K. Mci dawne Xięztwo Wirtembergskie zniewolić do przyięcia Konstytucyi. Na wypadek, gdyby Stany wzbraniać się miały względem zawarcia ugody całe Państwo wspólnie obowiązywać maiącéy, weyyśdź w układy, musiałoby nastąpić rozdwoienie się między dawném Xięztwem, a nowemi posiadłościami. Król bowiem ma niczem niewruszony zamiar, gdyby miał zayśdź nieszczęsny przypadek wrócenia dawnemu Xięstwu dawney Konstytucyi, świeżo nabytym Państwom dadź nową, na rzeczywistéy reprezentacyi opartą.

„Miłościwy Pan, chcąc iednak dadź Stanom niezaprzeczony dowód swoich oycowskich zamiarów, udziela im główne punkta, które w oczach wszystkich bezstronnych okażą się bydź zasadą do układów, mogących doprowadzić do korzystnéy Konstutucyi. Gdyby mimo tego, układy na niczem rozeyśdź się miały, wtenczas nietylko Lud Wirtembergski, ale i cała Europa będzie w możności sądzenia, że zły skutek na karb Panuiącego nie może bydź wcale kładziony. Monarcha cieszy się na nowo nadzieią, że Stany, bez straty czasu, weydą w układy, i nie zmuszą Króla Jmci aby miał zmienić o nich mniemanie, które wystawiło mu ich, iako prawdziwych Reprezentantów Ludu Wirtembergskiego. Gdyby Monarcha miał iednak znaydować się w konieczności zmiany tego mniemania, stosowne środki w téy mierze byłyby przedsięwziętemi, a nieszczęsne rozdwoienie się kraiowców, musiałoby bydź nieodzownym skutkiem."

Fundamentalne punkta do zasady przyszłéy Konstutucyi Królewstwa Wirtembergskiego.

1. Bez przychylenia się Stanów, nie może zapaśdź powszechna ustawa tycząca się osobistey wolności, własności lub samey Konstytucyi, ani też bydź zniesioną dawna ustawa przed rokiem 1800tnym w sposobie konstytucyynym wydana, i dotąd istnąca.

2. Każda od roku 1806go wydana ustawa, będąca w sprzeczności z iakowym warunkiem przyszłéy Konstytucyi, od chwili zatwierdzenia ostatniéy, za ustałą ma bydź uważana. Ażeby zaś zupełnie odpowiedzieć życzeniom Zgromadzenia wiernych Stanów względem rewizyi ustaw od roku 1806 zapadłych, Król Jmć ustanowi nową Kommissyę ustawo dawczą, do któréy Stany swoie upowodowane wnioski, względem zniesienia lub zmiany takowych ustaw, podawać będą. Kommissya rzeczona podobne podania, za poprzedniczem naradzeniem się z Deputacyą Stanów, wraz z gruntowném zdaniem, składać będzie J. K. Mci przez Jego Ministerium Stanu, a Monarcha nie będzie dalekim od przychylenia się do wszelkich godziwych życzeń, aby pogodzić dawne ustawodawstwo z nowemi stosunkami.

3. Dobra ewanielickiego Kościoła dawnych Stanów, będą zupełnie zabezpieczone, i na ich fundacyyne lub układowe przeznaczenie obracane; niemniéy, podług zasad w Edykcie religiynym wyrzeczonych, nad potrzebami Kościoła katolickiego, dokładna będzie miana piecza.

4. Bez przychylenia się Stanów, długi na Kray nie mogą bydź zaciągane.

5. Wierzyciele publiczni, przez oddzielną wypłaty długów narodowych kassę, która od tamuiącego ią wpływu Rządcy wolną i dokładnie zapewnioną będzie, tak co do procentów, iak i co do kapitałów, zupełnie maią bydź zabezpieczeni.

6. Dobra kameralne, podług ustawy

domu Królewskiego, maią bydź utrzymane w swém rzeczywistém istnieniu.

7. Dla Króla, maiąc oraz wzgląd na rodzinę, która od niego ma bydź opatrywana, przez ustawę oznaczona będzie lista cywilna, i ta na dobrach kameralnych zabezpieczona.

8. Zezwolenie na bezpośrednie lub pośrednie podatki, nie ma bydź dopóty od Stanów żądane, dopóki im użyteczność wydatków, niedostateczność dochodów kameralnych i rzeczywiste użycie dawniey uchwalonych podatków, iako też ich pobieranie, zupełnie okazanemi nie będą. Potrzeba iednak będzie ułożyć się względem urządzeń zapewniaiących bieg Administracyi kraiowey.

9. Ma bydź zaprowadzoném także urządzenie, maiące na celu: bezstronny, przezorny i szybki wymiar sprawiedliwości, tak w kryminalnych iako cywilnych sprawach, niemniey zabezpieczenie wolności i własności Osób.

10. Żaden Obywatel, posiadaiący właściwe przymioty, nie będzie z powodu urodzenia lub wyznania, wyłączonym od osiągnienia urzędów Państwa.

11. Urzędnicy publiczni, z powodu przeciwnego Konstytucyi postępowania, skarżeni będą przed Stanami, i przed bezstronnemi Sądami, w porządku Instancyi stawieni.

12. Prawo wychodu Poddanych, iest przyznane.

13. Wyższa i niższa Szlachta otrzyma liberalną, nowym stosunkóm Niemieckiéy Szlachty odpowiadaiącą Konstytucyę, przyczem wnosi się: iż nie można dopuścić, aby Szlachta żądać miała korzyści niezgodnych z dobrem Państwa, lub innym Obywatelóm szkodliwych.

14. Urządzenie Zgromadzenia Stanów, których Członkowie częścią urodzeniem, częścią wyborem są oznaczeni, ma bydź ukończone podług prawideł, zabezpieczaiących prawa Rządzącego, Szlachty i Ludu, zapewniaiących stosunki wszystkich Stanów względem Państwa i Konstytucyi iego, i Zgromadzeniu Stanów trwałość ich działalności zaręczaiących.

To nowe postanowienie Króla Jegomości, wzbudziło naymocnieyszy zapał w całém Królestwie Wirtembergskiem, i nie masz iuż wątpliwości, że wszystkie nieporozumienia między Stanami i Królem, załatwione zostaną bezzwłocznie.

Rozprawa o sztuce pisania, czyli stylu*).

(Przez Stanisława Hrabiego **Potockiego**.)

Doświadczoną od dawna była moc wymowy, kiedy sztuki pisania ludzie ieszcze nie znali. Panowanie wymowy iest iak świat dawnym, sztuka dobrze pisania dopiero się w oświeconych wiekach ziawiła. Zaledwie Stwórca rozwiązał usta człowieka, a iuż piérwszy co do żywych namiętności połączył organa giętkie, prędkie wyobrażenia, ton żarliwy, gesta poruszaiące, płynną i brzmiącą mowę, wrażaiąc w innych własne czucie, rządził niemi słów potęgą. Czegoż nadto trzeba, by wzruszyć i przekonać gmin słuchaczów: czegoż, by zachwycić i pociągnąć większą część ludzi? Lecz dla małey liczby tych, których rozum iest mocnym, smak delikatnym, rozsądek wybornym, co się nie uwodzą tonem, postawą i próżném słów brzmieniem, trzeba rzeczy, myśli, przyczyn, trzeba umieć ie przedstawić, cieniować, urządzić. Nie dosyć iest uderzyć ucho, zaprzątnąć oczy, trzeba działać na duszy i dotknąć serca, mówiąc do rozumu. W tém trudna pisania sztuka polega, tém się ona różni od przyrodzonéy łatwości mówienia, właściwey wszystkim czasóm i wszystkim Narodóm wymowy.

Mieli więc ludzie wzory wymowy, kiedy nie mieli i iednego znaku do przesłania ich potomności. Zdołała ie wprawdzie dochować niekiedy tradycyyna pamięć kilku pokoleń, a nakoniec własnemu, lub obcemu alfabetowi powierzyć; lecz ten stan rzeczy nie wyłączaiący wymowy, poprawności stylu nie dozwalał, zachowany widocznie oświeconym wiekóm. Do nich styl należy. Iest ón tym porządkiem i ruchem, który myślóm naszym nadaiemy. — Jeżli myśli są mocno połączone, ieżli ściśnione, styl będzie tęgim i zwięzłym; ieżli zwolna po sobie następuiące, spaia tylko słów pomoc; iakikolwiek może

---

*) *Tę rozprawę, maiącą związek z umieszczoną niedawno w Gazecie naszey rozprawą o* **Języku Polskim**, *tém miley przyimie każdy miłośnik literatury, ile że dla wypadków roku 1814go (na początku którego przez dostoynego Autora na publiczném posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego Przyiaciół Nauk czytaną i drukiem ogłoszoną została) upowszechnioną bydź nie mogła.*

bydź ich dóbor, styl stanie się rozwlekłym i słabym.

Styl wymaga połączenia i rozwinięcia się wszystkich Władz poiętności człowieka; bo dobrze pisać iest to dobrze myśleć, dobrze czuć i dobrze wyrażać, iest wraz rozum, duszę i smak posiadać. Doświadczenie, przepisy i nauka, wydoskonalić iedynie te przymioty mogą, których natura kładzie w nas szczęśliwe zawiązki.

Piérwszą zasadą sztuki dobrze pisania, iest dokładne rzeczy uporządkowanie, które gruntownéy iey znaiomości i pilnego nad nią zastanowienia się wymaga. Drugą iest dobór stosownego tonu, to iest wysłowienia iak naywłaściwiey i nayiaśniey rzecz, o któ- rą idzie, wystawiaiącego. Stopień posiadania tych talentów, stanowi miarę piękności stylu i biegłości pisarza.

Lecz nim się daley zapuściemy w rozbior stosownych do tego przepisów, należy uczynić sobie wyobrażenie podziałów stylu, przystosowanych do wszystkich rodzaiów pisania.

Trzy ich zwykle liczemy: styl prosty, styl środkowy czyli mierny, styl naywyższy czyli szczytny. Ten podział z natury wyięty, iest zgodnym z tym iey porządkiem, co od rzeczy prostych do ozdobnych, a od tych do nayznakomitszych i naywspanialszych prowadzi; co nas naprzód ięzykiem niewinności, następnie potrzeby, nakoniec wszystko unoszących żądzy mówić uczy.

Opowiadanie zdaie się bydź szczególnieyszym przedmiotem piérwszego rodzaiu stylu. Jasność, prostota i właściwość, są iego znamieniem; nie iest ón nieprzyiacielem ozdoby, ale ią skromno wybiera, starannie wszelkiego unikaiąc wytworu. Piękność iego, nie iest żywa i świetna, lecz słodka i wstydliwa. Towarzyszy mu nieiakie zaniedbanie, co wdzięk iego pomnaża. Niewinna myśli prostota, czystość ięzyka i pewna wyborność, czuć się więcéy, iak dostrzedz daiąca. Nie widać w nim tych wyszukanych figur, które sztukę iawnie oznaczaiąc, zapowiadaią, że mowca chce się podobać. Jednem słowem styl ten iest iak owe domy, których wygoda, czystość i smak dobry, sowicie wynagradzaią obcą im wspaniałość i wytwór.

Srodkuiący rodzay stylu, nie ma ani prostoty piérwszego, ani mocy ostatniego; więcey obfity iak prosty, iest mniey wyniosły iak styl szczytny. Przepuszcza ón wszystkie ozdoby sztuki, lecz płynie wśród nich wolniey iak szczytny, który w bystrym swym biegu wszystko porywa i unosi.

Nakoniec trzeci rodzay, szlachetny, bogaty, obfity, wspaniały, iest ten, który szczytnym zowiemy. Używa ón tego wszystkiego, co ma wymowa naywyższego, naymocnieyszego, nayozdobnieyszego do uderzenia umysłów; szlachetności myśli, obfitości wyrazów, śmiałości figur, żywości poruszeń. Ten to rodzay panuiący niegdyś w Atenach i Rzymie, rządził nieraz Grecyą i światem. On piorunami Demostenesa wymowy obalał głębokie Filipa zamysły, ón w uściech Cycerona hamował miecze, gasił pochodnie w zbrodniczych Katyliny ręku.

Rodzay prosty pisania, acz nayłatwieyszym zdaie się, ciężkim iest nader. Zbliżony do natury, mało się na pozór oddala od pospolitego sposobu mówienia. Słysząc go, lub czytaiąc człowiek naymniey wymowny, mniema, że iest w stanie tak mówić lub pisać. Lecz obala ten błąd doświadczenie i uczy, że nie masz nic cięższego, iak mówić gruntownie, a przecież tak naturalnie, iżby każdy mniemał, módz toż samo uczynić. To, co inne sztuki maią naywybornieyszego, zwykle naywięcéy się oddala od poiętności powszechney, kiedy w stylu zbliżyć się koniecznie do niey powinno, nie dla tego, by styl mówił ięzykiem ludu, lecz by unikał wyrazów, zwrotów, myśli, które przez zbytnie wyszukanie lub wyniosłość, ciemnym go i niezrozumiałym czynią. Właściwie różnicy stylu od prostey mowy, nie stanowi różnica wyrazów, bo ie mowa powszechna iak styl naystarownieyszy w iedném czerpaią źródle; lecz przez sposób, którym ich używa, przez układ który im daie, umie biegły pisarz, wydobyć ie z pospolitości, i użyczyć im wdzięku i wyborności tak naturalney, tak łatwey, że tym pisać stylem, każdy snadném mniema, mało kto zdoła.

Wcale różni od przepychu i okazałości tych pisarzów, którzy tylko rozum swóy okazać pragną, dawni ukryć go szukali. Nikła pod ich piórem sztuka, która iak tylko iest widomą, sztuką bydź przestaie. Z tąd nieiakie zaniedbanie, które nie razi, bo oznacza pisarza więcéy rzeczami iak słowami zaiętego. Ztąd ta postać skromna, którą dawni zachowywali przy wstępach do mów swoich, w stylu, w wyrazach, w myślach, w tonie, nakoniec w gestach samych. Nie wdzierali się oni gwałtem do przekonania,

lecz stopniami osiągnąć go szukali: nie ostrzegali o mocy własnéy, by się przeciw niey nie trzymano na straży, nie rozwiiali z początku przed bacznym słuchaczem zawsze podeyrzaney sztuki, lecz przypuszczeni do zaufania, tém pewniéy wpływali całą iey mocą na umysł i przekonanie iego. Wszelako prawidło to nie iest tak ogólném, by zupełnie wyłączać miało sposób przeciwny, mianowicie tam, gdzie zgóry uderzyć, i zadziwić trzeba słuchacza, gdzie raczey zdobyć iak otrzymać przyzwolenie iego.

Prostota stylu polega w pewnym rodzaiu niewinney wyborności, która się właśnie dla tego podoba, że się podobać nie stara, a przynaymniey usiłować się nie zdaie. Jest ona obfitą bez zbytku, rządną bez skrzętności, piękną bez sztuki, wdziękami natury zdobi ią lekka ręka smaku, szaty iey na kształt starożytnych oznaczaią piękną postać ciała, okrywaią nagość iego, lecz nie przekształcaią form dostoynych. Nakoniec nic przyiemnéy stylu prostoty lepiey nie maluie, iak ten szczęśliwy wyraz Horacyusza, co się dla niey utworzonym zdaie: ›Simplex munditis.

Całkiem należą do stylu średniego te kwiaty, te ozdoby, których styl prosty tak skromnie używa; w nim bowiem iaśnieie wymowa w całey swoiey okazałości. Gdyby celem piszącego było, żeby go tylko rozumiano, dość by mu rzeczy po prostu, byle iasno przedstawić; lecz celem iego iest przekonać i dotknąć, czego dopiąć nie potrafi, ieżli się podobać nie zdoła. Chce ón doyśdź do rozumu i serca, ale do nich niemasz innéy iak imaginacya drogi, przez nią przechodzić trzeba i własnym do niey mówić ięzykiem. Język ten składa się z figur i obrazów, bo to ia tylko dotyka, co się iey czuć daie. Przyiemność pomnaża przekonanie, mówi Kwintylian i skłania słuchacza do wierzenia temu co go bawi. Nie dość więc na tém, by pismo iasném i gruntownem było, winien mu styl dodać blasku, bez którego gasną inne iego przymioty. Tym tylko sposobem wraz rozumowi i imaginacyi dogodzić się może, oddaiąc pierwszemu w podziale prawdę myśli i gruntowność dowodów, które są zasadą rzeczy; poświęcaiąc imaginacyi piękność, delikatność; wdzięk obrazów i zwrotów, zgoła to wszystko, z czego się składa zwierzchnia postać pisma stylem zwana.

Na tey to zręczności w przyozdobieniu mowy polega sztuka dobrze pisania. Rozciąga ona panowanie swoie nad wszystkiemi częściami wymowy, choć nią właściwie nie iest. W dzisieyszym atoli wydoskonaloney cywilizacyi stanie, styl stał się konieczną iey częścią, i iemu się zwykle przypisuie cała piękność i moc iey ozdób; nie by naturalna wymowa, iaka nas często w uściech dzikich nawet ludzi uderza, wymową bydź przestała; lecz że dziś, iak za czasów Demostenesa i Cycerona, smak wykształcony wygórowana cywilizacya, wymaga dołączenia do wymowy poprawności stylu, która nie mało iey mocy i blasku dodaiąc, udoskonalenie stanowi. Jest mianowicie ieden rodzay wymowy, który powołuie całe bogactwo i całą okazałość stylu; rodzay ten iest okazuiącym, którego udziałem są pochwały i inne akademiczne mowy; myśli dowcipne, obrazy uderzaiące, metafory śmiałe, zwroty przyiemne, periodów układ i liczba, słów dobranych brzmienie, zgoła co tylko ma sztuka naywspanialszego i nayświetnieyszego, może w nich pisarz nietylko okazać, ale się tém wszystkiem chełpić, by odpowiedział oczekiwaniu słuchacza, co się mowy ozdobnéy spodziewa, a którego tylko piękność i wyborność zniewala. Lecz w tym nawet rodzaiu roztropność i umiarkowanie w ozdobach zachować należy, mianowicie szukać w nich rozmaitości. Zbytek ozdob cięży nad słuchaczem i sytość w nim sprawia, a niedość rozmaitości w ich wyborze, przywiązaną do iednostayności wzbudza tęschnotę.

Jakiżkolwiek może bydź wdzięk, iakażkolwiek wyborność dzieła, ieżeli iest iednostayném, długo smakować nie może; mowa, która iest wszędy stroyuą i wyszukaną, w którey wszystko iaśnieie, wszystko udeza, nuży i nudzi samym zbytkiem piękności. Jak w obrazach, trzeba w stylu cienia — wszystko światłem bydź nie może. Styl wymaga spoczynku, każda ozdoba przyzwoitego mieysca; ieżli są zbyt naciśnione, tłumią się nawzaiem; ieżli zbyt rozrzucone i rzadkie, suchość i ubóstwo iest ich podziałem. Wszelako ta ostatnia przywara iest znośnieyszą nad piérwszę, bo mniey dobremu smakowi przeciwną, który woli brak ozdob, iak ich nadużycie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Ostatnia poczta Warszawska nie przyszła.)